GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 6.

№ 326

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Listopada 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

—*Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do odezwy kommissji województwa sandomierskiego, z dnia 5 b. m. i r. Nr. 54023 z wydziałn wojskowego, sekcji policyjnéj, prezentowanéj w dniu 16 b. m., zawiadamia akuszerki, przyzwoite kwalifikacje posiadające, że w poniżéj wyrażonych miastach województwa sandomierskiego ustanowione bydź mają akuszerki miejskie z pensją etatową roczna 200 złtpolsk.

W miastach obwodu opatowskiego: Łagowie i Solcu, obwodu sandomierskiego: Zawichoście i Połańcu, obwodu radomskiego: Ryczywole i Skaryszewie; tudzież obwodu opoczyńskiego: Bodzentynie. Każda więc akuszerka, pragnąca uzyskać jedno z miejsc wyszczególnionych, winna będzie zgłosić się z dowodami kwalifikacji do kommissji województwa sandomierskiego w Radomiu o zanominowanie. — w Warszawie dnia 25 listopada 1828 r. — Vice-prezydent, *Lubowidzki.* — Za sekretarza jeneralnego, *Wiernicki.*

Oto jest mowa P. Januszewicza, wiceprezesa towarzystwa dobroczynności w Radomiu, na posiedzeniu tego towarzystwa dnia 26 października roku bieżącego miana.

Szanowni Panowie!

W czternastym roku założenia towarzystwa tego, w dniu, w którym mamy złożyć rachunek z administracji funduszów cierpiącéj ludzkości poświęconych w ważnéj dla nas epoce, bo w chwili, w któréj widzimy przez otwarcie szpitała, spełnienie zamiarów naszych, w epoce mówię, od któréj nie już tylko udzielać szczegółowe wsparcia, lecz udzielonemi korzystnie zarządzać, ma być naszym udziałem; nakoniec w momencie wyboru członków urzędujących w tém towarzystwie, przyjemnym znajduję obowiązek powtórzyć z wdzięcznością imiona założycieli towarzystwa, przypomnieć osoby szlachetnie pierwszy zakład wspierające i oświadczyć podziękowanie przykładającym się do zwiększenia funduszów; wreszcie wystawiając dochody coroczne, usprawiedliwić, na jakiéj zasadzie, pospieszyliśmy z otwarciem szpitalu.

Pierwszy pomysł tego tak użytecznego, a dziś spełnionego zamiaru, winni jesteśmy obywatelom: Królikowskiemu, Burdhardowi, Pełczyńskiemu, Jurkowskiemu, Pustynice i Kleczkowskiemu.

Ci sześciu założycieli, pomnąc, że każdéj rzeczy początek w zawiązku swoim, jakkolwiek trudne ma do przebycia zapory, przecież że szczerze usiłującym w kolej porządku naturalnego, przebytemi być się okazują, powolni wrodzonym sobie uczuciom ludzkości, na dniu 16 marca roku 1815 utworzyli towarzystwo miłosierdzia, pewne stanowiąc sobie zasady, donieśli o nim urzędującemu w ów czas prefektowi departamentu radomskiego, a pod datą 11 października, utwierdzenie zawiązku swego przez tegoż prefekta w imieniu rządu działającego, uzyskawszy, tém zasadniéj w czynnościach swoich postępowali.

Z uszanowaniem wspomnieni założyciele miłością bliźniego, uczuciem zwykłéj ludziom litości powodowani, jakkolwiek nie mieli żadnych pewnych źródeł dla osiągnienia skutku założenia, nieszczędzili tych poświęceń i usiłowań, jakie się mogły okazać zdolnemi do uwieńczenia ich pomysłu.

Udział własnego majątku, zachęcenie do czynienia wspólnych ofiar, kwesty w imieniu cierpiących czynione i zatrudnienie się teatrem miejscowym, były jedyném źródłem ich kassy. Jednostajni w przedsięwzięciu swojém, niezrażeni bynajmniéj, zwykłemi początkującym przeszkodami, w téj saméj liczbie sześciu dotrwali po dzień 11 września roku 1817 i w tym przeciągu czasu licząc wpływ na złp. 3,377 gr. 7. koniecznie tylko (przez niedołężnosć sił) potrzebującym zasiłku udzielali; przeszło 80 osób korzystało ciągle z ich łaski, jak akta najtroskliwiéj utrzymywane przekonywają. Pomimo téj szczodrości w dniu 11 września roku 1817 wykazali w gotowiźnie oszczędności zł. 917 groszy 22.

Obraz jaki dopiero przedstawiłem jest najrzetelniejszym rysem działania szlachetnie myślących założycieli, skutkiem których gdy tyle biednych ratunek uzyskało, niemogło usiłowanie ich niezwrócić uwagi naczelnika administracji miejscowéj, a im liczniejsze odnosili korzyści, wsparcia potrzebujący, tém więcéj było powodu do rozwinięcia i ustalenia początkowo przez sześciu członków zawiązanego towarzystwa.

Nie stracił drogiéj dla serca swego sposobności w tenczas tu urzędujący JW. Ignacy Badeni, prezes kommissji województwa sandomierskiego; właściwą attrybucją władzy swojéj, ogłosił go towarzystwem publiczném, wpisał się za członka jego, a wiele podobnie sobie my-

ślących zachęciwszy, w dniu 11 września roku 1817 liczbę członków do dnia tego z sześciu tylko złożoną do czterdziestu powiększył. Wspólnie z nimi przyjął początkowo umówione zasady, takowe rozszerzył i do zdawania corocznie sprawy z działań urzędujących dzień 11 września, to jest urodzin wiekopomnéj pamięci Alexaadra I cesarza wszech Rossji króla polskiego przeznaczył: sam zaś, największą dając protekcją, szukał źródeł do zwiększenia funduszów tak daleće, że oprócz szczegółowych wpływów jakie towarzystwo za pośrednictwém jego odebrało, dostało od rządu na własność kościołek Panny Marji w ów czas opuszczony, a dziś za summę złp. 3,000 wyznaniu Ewangielicko-Augszpurskiemu sprzedany.

Tak powiększone towarzystwo mogąc tém pewniéj w zamiarach swoich postępować, w dniu 11 września roku 1817 wybrało z pomiędzy siebie urzędników pod prezydencją Michała Strasza senatora kasztelana i po dzień 11 września 1818 roku pracując, z końcem roku etatowego, udzielonego szczegółowo wsparcia, liczyło zł. 2552 groszy 14. Im bardziéj zwiększała się liczba przystępujących, tém więcéj było źródeł do czerpania funduszów, a wzrost ich widząc, uchwaliło oszczędzanie ich na wzniesienie domu na szpital. Utrzymywano ciągle na pensjach osób 12, późniéj 18 i udzielano jałmużnę niemogącym zarobić, a bez wszelkiego sposobu do życia zostającym.

Przybyły w roku 1819 na urząd prezesa trybunału JW. Walenty Osławski pospieszył w grono członków a wszelkie usługi poświęcając, zyskał niebawnie powierzenie steru towarzystwa, przy którym tym łatwiéj mógł zbogacić zapasy.

Urzędując przez lat cztery, przywiódł do skutku zamiar początkowy, dom bowiem w którym to posiedzenie odbywamy, usilnym jego staraniom śmiało rzec mogę, winni jesteśmy. Oprócz czynnego przyłożenia się, za pośrednictwem jego zebrano i wydano na zakupienie miejsca, wymurowanie i zniesienie ciężarów nieliczące ofiar w materjałach i w gotowych pieniądzach zł. 16,731. Pomnąc, że do spełnienia zakładu szpitala, upoważnienia rządu potrzeba, takowe przy pomocy JW. Piwnickiego byłego prezesa kommissji województwa sandomierskiego, wprost od Najjaśniéjszego Pana z przyzwoitą dla towarzystwa pochwałą uzyskał. W czasie przewodniczenia JW. Osławskiego, mieliśmy dochodów: W r. 18$\frac{18}{19}$ złp. 2,036 gr. 9.—W r. 18$\frac{19}{20}$ złp. 2,085 gr. 21.— W roku 18$\frac{20}{21}$ złp. 1,981. — W roku 18$\frac{21}{22}$ złp. 1,457 gr. 23. — W roku 18$\frac{22}{23}$ złp. 1,386. W momencie atoli kiedy usiłowania swoje bliskiemi spełnienia miał wyrzec, w momencie w którym już tylko otworzenie szpitala, miało być nagrodą jego troskliwości, z nieograniczoną dla towarzystwa stratą, zakończył życie.

Przyjął po nim przewodniczenie, JW. Gawdzicki wspierając poprzednika swojego zamiary, postępował z tą gorliwością, jaka następcy przystała. Wymówiony odległością miejsca mieszkania, wymówiony wiekiem, oddał ster JW. prezesowi Piwnickiemu. Członek ten towarzystwa naszego, jak zawsze, tak tém gorliwiéj jako przewodnik miał sobie za najpierwszą powinność, wspierać nieszczęśliwych i pomagać równie z nim do tego samego celu dążącym. Zatrudnienia urzędowości, niedozwoliły mu daléj pozostać w tém miejscu, a pomimo nalegań towarzyszy naszych w dniu 11 września roku 1826, wymówił się od dalszego pełnienia obowiązków prezesa, nie przestał jednak nigdy bydź członkiem i wspierać towarzystwo. Do téj pory po zgonie Osławskiego w roku 18$\frac{23}{24}$ udzieliliśmy wsparcia na: złp. 3,270 gr. 12. W roku 18$\frac{24}{25}$ złp. 3,432 gr. 14. W roku 18$\frac{25}{26}$ złp. 3,157 gr. 10. W roku 18$\frac{26}{27}$ złp: 3,309 gr. 3. W roku 18$\frac{27}{28}$ złp. 2095.

Wsparcia te, już to szczegółowo udzielone, już znowu utrzymywaniem na pensjach 31 osób niedołężnych wydane, są funduszem tak nazwanéj kassy rozchodowéj, fundusz bowiem stały na uposażenie szpitala oszczędzony, wynosi złp. 7261 gr. 14.

Takie to coroczne dochody, pozwolenie rządu i obietnica przyłożenia się do utrzymania, były nam powodem do otworzenia już szpitalu, a wspierani najlepszemi chęciami rady obywatelskiéj i protegowani przez kommissję wojewódzką, najpomyślniejszego skutku rokujemy nadzieje. Zwracając mój głos do ciebie JW. prezesie teraz nam przewodniczący, w imieniu obecnych tu członków, poważam się upraszać, abyś po dwuletnim przykładzie dawanych nam zachęcen, po dwuletniém skutecznem kierowaniu usiłowań naszych, po dwuletniém przykładaniu się czynnie do otarcia łez nieszczęśliwym w tém samém miejscu i nadal pozostać raczył.

— Za wzorem innych krajów zaczynał się u nas od lat kilku chwalebny zwyczaj wydawania na nowy rok Almanaków. Roku tego zdaje się, iż już ustał, a przynajmniéj dotychczas żaden literat, żaden przedsiębierca xięgarski nie zapowiedział jeszcze almanaku, w znaczeniu właściwém tego wyrazu, chociaż nowy rok już się zbliża. Trudno odgadnąć przyczyny tego. Na brak odbytu, wątpiemy, czyby można uskarżać się w podobném przedsięwzięciu, aby tylko almanak był niejako świadectwem postępu sztuki rytowniczéj, lub litograficznéj i zarazem zalecał się doborem materji. W takim razie publiczność nie byłaby na usiłowania wydawcy obojętną, i rodzice, nauczyciele, przyjaciele literatury i sztuki krajowéj nie mieliby stosowniejszego nad almanak przedmiotu do podarunków, jakie na nowy rok są w zwyczaju. Zwyczaj ten wszelako godzien być utrzymanym; almanaki w potrzebę zwyczajową zamienione, dałyby co rok życie nie jednemu utworowi poetyckiemu, nie jednéj pożytecznéj pracy literackiéj i nadałyby jakikolwiek popęd artystom naszym. W ich braku zwrócmy uwagę przynajmniéj na pożyteczne pisma, które wydane dla młodzieży, posłużyć mogą dla niéj za podarunek na nowy rok. Z tych między innemi powieść moralna do obyczajów polskich zastosowana, w dwóch tomach, pod tytułem: *Ludwik i Emilka* niedawno wydana, zdaje nam się, iż odpowiada celowi i tak dla dzieci, jak dla doroślejszéj nieco młodzieży, może być przyjemnym podarunkiem. Zaleca ją styl czysty, osnowa rzeczy naturalna, dążność moralna, zastosowanie do obyczajów polskich trafne, a nawet sztuka litograficzna przyozdobiła to dziełko. Sprzedaje się w xięgarni Zawadzkiego i Węckiego po zł. 9.

— *Ze Szczebrzeszyna, dnia 3 października.* Na dniu 1 b. m. odbył się tu doroczny obchód installacji szkoły wojewódzkiéj zamojskiéj. O godzinie 9 z rana, całe

zgromadzenie szkolne, złożone z uczniów, nauczycieli i władzy dozorczéj, udało się do sali popisowéj, która jest razem kaplicą szkolną, niedawno uprzywilejowaną. Po mszy ś., odśpiewanéj przez JX. prefekta szkoły, w téjże sali, na publiczném zgromadzeniu szkolném, miał naukową rozprawę proffessor języka polskiego i literatury, Teodozy Sierociński, zajmując słuchaczów zebranemi przez siebie postrzeżeniami i uwagami nad pisaniem i wymawianiem polszczyzny, do czego mu były powodem rozróżnione zdania naszych grammatyków w tak ważnym dla języka ojczystego przedmiocie. Nazajutrz, to jest dnia 2 października, przed godziną 8 z rana, w obec całego zgromadzenia szkolnego, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Lipińskiego, członka kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jeneralnego wizytatora szkół.

FRANCJA. — Postanowienia królewskie tyczące się rady stanu i jéj składu, nie zaspokoiły żadnéj strony jeśli sądzić zechcemy z dzienników paryzkich. Ale powody nie są jednakowe. Podczas, kiedy gazeta Francji i gazeta codzienna na ministrów wołają, aby nie otwierali rewolucji przez ciągłe ustępowanie liberalistom, tym czasem pisma w innym wydawane duchu, nazywają ministrów słabymi, ponieważ tylko w części zatarli ślady byłego ministerjum, wielu prefektów tylko z jednego do drugiego przenieśli departamentu, i uczynili kolegami, ukaranych nadzwyczajnych radców stanu, nierównie większéj nagrody godne osoby. Niepodoba się także pismom liberalnym, że skład rady stanu tak bardzo pomnożony, że zmiany te przez postanowienie, nie zaś przez prawo uskuteczniono, nakoniec, że ministrowie niesłusznie trzymać się chcieli średniéj drogi, kiedy otwarcie wstąpić należało na drogę przez liberalizm przepisaną. Tylko *dziennik* rozpraw milczy, dla tego, jak mówią, że właściciel tego pisma P. Delwaux został radcą stanu. — Dziennik *Messager* zbija z kolei rozumowania innych dzienników, utrzymując, że ministrowie nie mogli lepiéj postąpić, jak uczynili. — Dnia 15 listopada stawiło się w sądzie policji poprawczéj 8 młodych śpiewaczek, oskarżonych przez dyrektora teatru o nieposłuszeństwo. Dyrektor podwoił był karę porządkową i śpiewaczki niechciały z tego powodu występować na scenę, stosując więc opór ich do zmowy robotników przeciw panom, żądał dyrektor aby ukarane były poprawczo. Obrońca śpiewaczek dowodził, że klientki jego są artystkami, nienależącemi wcale do klassy robotników, a dyrektor nie jest ich panem; jakoż sąd uznał obronę tę i uwolnił oskarżone artystki. — Postanowieniem z dnia 16 listopada, zniosł król J. urząd dyrektora wychowania publicznego i dyrektora spraw duchownych. — Już prawie wszystkie dyecezje zastosowały się do postanowień królewskich o semin[a]rjach i szkołach duchownych. — Gazeta lugduńska przestała wychodzić; wydawana była w tym samym duchu, jak gazeta Francji. (G. F.)

GRECJA. — Ostatki wojska egipskiego z wodzem swoim Ibrahimem, zawinęły na francuzkich okrętach przewozowych do Alexandrji dnia 9 i 10 października. Ibrahim wyjechał zaraz dnia 13 do Kairu, dokąd także sam wicekról wkrótce miał wyjechać. — Powstanie na wyspie Kandji rozszerza się co raz bardziéj; Turcy zamknęli się w twierdzach i Grecy wypędziliby ich zupełnie z całéj wyspy, gdyby mieli pomoc od strony morza. — Piszą z Korfu pod dniem 31 października, że 4000 wojska francuzkiego wyruszyło ku Negroponte i Atenom w celu zajęcia tych twierdz albo siłą oręża, albo przez układy. —Utrzymują iż posłowie dworów sprzymierzonych uwiadomili hr. Capodistrias, że granice Grecji oznaczone będą bez wiedzy Porty, a wojsko francuzkie odda wojsku greckiemu twierdze, jeśli prezydent tego życzy. — Prezydent Grecji ogłosił okólnik, w którym uwiadomił naród, że chwila zupełnego oswobodzenia przy pomocy mocarstw zbliża się i żąda jak najspieszniejszego nadesłania statystycznych wiadomości, potrzebnych dla oznaczenia granic Grecji.—Prezydent zezwolił nakoniec na zwołanie zgromadzenia narodowego w mieście Poros, ale wszyscy Grecy woleliby widzieć zgromadzenie to w mieście Damala. — Prezydent zwołał Panhellenjon i uwiadomił go o odpowiedzi sułtana, na wezwanie ministrów zagranicznych, a odrzucającéj wszelkie pośrednictwo w sprawie greckiéj; zarazem oświadczył prezydent, że się będzie naradzał z Panhellenjonem, jako reprezentującym naród grecki względem przyszłych postanowień. Prezes Panhellenjonu Petro Bei odpowiedział w imieniu kolegów: »Nie jesteśmy bynajmniéj reprezentantami narodu: wybór jaki padł na nas z woli twojéj nie otrzymał sankcji naszych współobywateli. Jeśli zatém chcesz dokładnie poznać sposób myślenia narodu, jego życzenia i prawdziwe potrzeby, które dotychczas mylnie były wystawiane, zwołaj zgomadzenie narodowe, które z własnego popędu Grekom przyrzekłeś, a wnet odzyskasz zaufanie narodu.« Prezydent odpowiedział, że się naradzi z ministrami względem tego, czego w teraźniejszych okolicznościach wymaga dobro kraju. Spodziewają się, że Panhellenjon będzie rozwiązany, jako magistratura niepotrzebna w teraźniejszym stanie Grecji. — Nikitas ma posłać wojsko do twierdz przez Francuzów zajętych. — Omer pasza gotuje się do dzielnéj obrony Aten i Negropontu. W Ateńskiéj warowni ma on 4000 regularnego wojska, a korpus z 6000 żołnierzy rozłożył w okolicy tego miasta. Wszędzie wzmocnia mury i wezwał całą ludność turecką, w Attyce i Eubei, aby się wzięła do broni, nadto spodziewa się posiłków z Grecji zachodniéj. — Lord Cochrane przybył w pierwszych dniach października do Poros na okręcie parowym; powrót jego zdziwił niezmiernie Greków. Wszyscy zapytują się, czy Grecja będzie jeszcze potrzebowała stacząć bitwy morskie, czy mały kraj bez zasobów, bez praw i wewnętrznéj organizacji usiłować może o postawienie flotty swojéj na równéj stopie z angielską, nakoniec czy szlachetny lord poświęcić zechce Grecji usługi swoje bezpłatnie, czy też życzy przyłożyć się czém do wystawienia nowego gmachu politycznego. — Na wyspie Syra rozeszła się pogłoska, że do Malty zawinęło 40 okrętów i że wojsko francuzkie w Morei powiększone będzie do 30,000. — Goniec smirneński donosi, że z Poros pouciekali wszyscy uwięzieni tam korsarze greccy. Podług tegoż dziennika wojsko regularne greckie jest w takim samym stanie, jak było dawniéj, żołnierze poubierani są rozmaicie, nie mają obuwia i wszystko na nich dowodzi braku porządku. Dowódcy zmieniają wszystko co zaprowadził pułkownik Fabvier. Nie miał on względu

na urodzenie, ale jedynie na zasługi, starszeństwo. W końcu sądzi dziennik smirneński, że Grecja nie potrzebuje wojska regularnego, bo nie jest w takiém położeniu iżby się miała obawiać wojny. Dobrze urządzona milicja, będzie dla niéj najlępszą siłą zbrojną. — Haggi Christo którego na wyspie Sfaktejra Arabowie byli schwytali, uwolniony został z wielu innemi Grekami, a Ibrahim rozłączając się z nim, darował mu 40,000 piastrów. — Bandy rozbójników utworzone z dezerterów wojska greckiego, zaczynają niepokoić Moreę. Do głównéj kwatery Ipsylantego przyprowadzono 20 schwytanych rozbójników. (G. B. i F.)

SZWECJA. — Dnia 13 listopada deputacje sejmu złożyły królowi i całéj rodzinie królewskiéj uszanowanie i miały oddzielne przemowy, na które krol odpowiadał. Deputacji stanu Szlacheckiego odpowiedział monarcha w ten sposób: »Radośną jest rzeczą dla naczelnika narodu, widzieć hołd wasz około siebie i przyjmować go jako zwyczaj, który uświęcony jest nietylko czasem, ale także uczuciem miłości i przywiązania, opierającém się na mojéj dla was życzliwości. Nowém jest dla mnie szczęściem wszelka sposobność przekonania was o moich chęciach. Wewnątrz szanować prawa zasadnicze, których początek w części do was należy i przestrzegać, aby je szanowano za granicą, jest świętym obowiązkiem. Mnie powierzył naród prawa i prerogatywy swoje; winienem zatém utrzymywać pierwsze, drugim jednać powagę. Szlachta słuchała zawsze głosu swego króla, ile razy ją wzywał o pomoc i owe siły, którym winien swój początek. Monarcha mając taką podporę, stoi na niezłomnéj podstawie i nie zawiedzie się nigdy w swoich oczekiwaniach.« Duchowieństwu udzielił król J. taką odpowiedź: »Od początku społeczności na półwyspie skandynawskiéj, nadały ugodne prawa naczelnikowi jéj władzę sądowniczą, nadzór nad dogmatami religijnemi i prerogatywę przodkowania w obronie społeczności. Zwyczaj ten sięgający pierwszych wieków świata, utrzymał się do dziś dnia w Szwecji. Cywilizacja odgraniczyła i podzieliła wprawdzie władze, ale zostawiła monarsze prawo pełnienia najwyższych obowiązków sądowych i potwierdziła jego nadzór kapłański. Duchowieństwo szweckie ułatwia czynność monarsze. Wasza oświecona gorliwość i wasz przykład pożyteczne są dla wszystkich mieszkańców; powołani do uczestnictwa w ulepszaniu prawodawstwa i administracji, przyniesiecie z sobą na przyszłość do obrad ową jasność w rozumowaniu i owego ducha zgody, który uszczęśliwia narody.» Stan miejski otrzymał taką odpowiedź: »Znam przywiązanie stanu miejskiego do mnie i do mojéj rodziny. Tym czasem cieszy mnie, iż nowe tego mam dowody. Staranność moja o rozszerzenie handlu, przemysłu i żeglugi, odbiera sowitą nagrodę w dwojakiém szczęściu, że słyszę wdzięczność waszego stanu i widzę pobłogosławione przedsięwzięcia wasze. Pokrzepiony nadzieją, że najwyższy udzieli nam bozkiéj opieki i przekonany o wytrwałości stanu, którego przedsięwzięcia z najważniejszemi widokami obcych stosunków są połączone, nie zaniedbam przykładać się do ich rozwinięcia i do otworzenia płodom naszym pomyślnego odbytu. Umiem ocenić wszystko, co stanowi pomyślność każdego pojedynczego i przyznaję, że czynność, oszczędność i praca, tworzą siłę i szczęście narodów.« Stan włościański otrzymał taką odpowiedź: »Dobrzy i poczciwi włościanie! Upłynęło lat 18 od czasu jak po raz pierwszy stan wasz około siebie ujrzałem dla zaprzysiężenia mi wierności i dla słyszenia przysięgi, którą sam zobowiązałem się narodowi zachowywać jego prawa i swobody. Wie wszechmocny, który czyta w sercach ludzkich, czy wypełniłem moje przyrzeczenia z głębi mojego umysłu. Podobało się najdobrotliwszemu oświecić mnie względem przeszkód i trudności, jakie były do pokonania; jego wszechmocna ręka prowadziła mnie cudownym sposobem. Wśród tak szczęśliwych zapowiedni zgromadziliście się, aby obradować w konstytucyjnych formach nad sprawami kraju. Zaprowadzone od ostatniego sejmu ulepszenia we wszystkich odnogach administracji i wypadki ich, więcéj jak zaspokajające, napełnią was bez wątpienia potrzebą dziękczynień dla opatrzności. Wiecie o szczeréj życzliwości mojéj dla was. Poczciwość wasza zapewnia mnie, że zawsze będziecie jéj godni. Wasz król, wasz ojciec błogosławi was.» (G. H.)

Postępowanie spadkowe.

Z powodu śmierci Eufemji z Połkańskich Horochowéj, w dniu 11 listopada 1827 r. nastąpionéj, właściciel-ki połowy kapitału sto tysięcy złotych polskich na dobrach Blizin w powiecie szydłowieckim położonych, zabezpieczonego; w wykazie hypotecznym tychże dóbr w dziale IV tym pod pozycją 2gą umieszczonego, i połowy podobnegoż kapitału sto tysięcy złotych polskich na wsi Kaliszany, przyległości głównych dóbr Smitowa, w powiecie i województwie sandomierskiém położonych, zabezpieczonego, w wykazie hypotecznym głównych dóbr Smitowa pod pozycją 5tą działu IV go umieszczonego, toczy się postępowanie spadkowe; w porządku przeto przepisania tytułu własności tego spadku, komu z prawa należéć okaże się, roczny termin na dzień 15 grudnia 1829 roku, godzinę 9tą ranną, oznaczony został, na który wszyscy prawo własności lub pretensje mieć mogący, wzywają się: aby w pomienionym dniu w kancellarji ziemiańskiéj województwa sandomierskiego, przed podpisanym rejentem, pod ostrością prekluzji prawem zapowiedzianéj, stawili i z prawami sobie służącemi popisywali się. — Radom dnia 23 października 1828 r. Tomasz Hassman. R.K.Z.W.S.

Licytacja.

Dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 10 rano, w Warszawie przy ulicy Sliskiéj Nro 145 lit. D. różne sprzęty, naczynia blacharskie, kawałki różne żelaztwa i cyny, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.— W Warszawie dnia 26 listopada 1828 roku. —

Antoni Heyzer. Kom. sądo.